Nr 50 Kraków, dnia 14 grudnia 1913 r. Rocznik III

# TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

**PRENUMERATA**
„Tygodnika Mieszczańskiego“ w Krakowie, na prowincyi i w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi: rocznie . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40 kwartalnie Kor. 1·20.
Numer kosztuje 10 halerzy.

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO
WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

**„TYGODNIK MIESZCZAŃSKI“**
nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 halerzy. — Nadesłane 80 hal.

**Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“ Kraków, ulica św. Krzyża Liczba 7. — Telefon Nr 3026.**

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI!

## Za inicyatywą krakowskiej Izby rękodzielniczej

odbędzie się
w poniedziałek dnia 15 b. m. w sali na „Kotłowie“ o godz. 7 wieczorem

## Ogólne zgromadzenie Rękodzielników krakowskich

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa dostaw wojskowych i rządowych;
2) Rządowy projekt reformy wyborczej do Sejmu;
3) Dyskusya i wnioski.

**Pp. Rękodzielnicy!** Jawcie się jak najliczniej, albowiem sprawy, umieszczone na porządku dziennym zgromadzenia, są najżywotniejsze dla całego stanu rękodzielniczego. Masowem udziałem i powziętemi uchwałami zaznaczmy nasze stanowisko i żądajmy spełnienia naszych postulatów!



# Sejm a rękodzielnicy.

Kraków 14 grudnia.

Prace nad nową ordynacyą wyborczą przeniosły się zaraz w pierwszym dniu obrad Sejmu do specyalnej Komisyi dla reformy wyborczej, złożonej z przedstawicieli wszystkich stronnictw polskich i obozu ukraińskiego. Obrady pełnego Sejmu przerwano ze względu na mającą się rozpocząć sesyę parlamentarną, niemniej jednak jest reforma opracowywaną w dalszym ciągu.

Pośpiech, a nawet — rzec można — szybkość prac Komisyi stąd pochodzi, że posłowie przyjmują wszystkie punkty bezsporne prawie bez dyskusyi z małemi tu i ówdzie poprawkami, sporne zaś kwestye wydzielają z całości i odsyłają do subkomitetu politycznego, ewentualnie do subkomitetu geometrycznego, zajmującego się wykrawaniem okręgów wyborczych.

O ile w pełnej Komisyi projekt ordynacyi wyborczej przechodzi względnie gładko, o tyle w subkomitetach zwłaszcza zaś politycznym, ustawicznie piętrzą się trudności, rozwija i przedłuża się dyskusya, z różnych stron padają oświadczenia, zawierające bardze złowrogie groźby. I stąd to pochodzi, że subkomitet, utknąwszy zaraz z początku na rafie, nie może ruszyć z miejsca. Do takich właśnie raf należy pierwsza, jaka się zaraz wyłoniła kwestya, kuryi średniej własności. Ma ona za wielu przeciwników. Z jednej strony nie godzą się na nią absolutnie posłowie ukraińscy, z drugiej oświadczają ludowcy, że od zadecydowania o niej uzależniają dalsze swoje uczestnictwo w pracach Komisyi.

Ze względu na to, że pozostawienie lub skreślenie tej kuryi może mieć dla stanu rękodzielniczego pewne znaczenie, sprawę tą nieco obszerniej przedstawimy.

Kurya średniej własności została przejęta z projektu kompromisowego do projektu rządowego reformy wyborczej. Ma się ona składać z ośmiu posłów z klasy średniej posiadłości ziemskiej, wybieranych przez właścicieli posiadłości ziemskich, opłacających podatek w wysokości co najmniej 100 koron. Stronnictwo konserwatywne i rząd, reprezentowany przez namiestnika, silnie się za nią opowiada, stronnictwa opozycyjne — jak to już zaznaczyliśmy — prą do jej zniesienia. Z jednej strony chcą jej zwolennicy wzmocnić tabularny element agrarny, z drugiej, przeciwnicy pragną te ośm mandatów wcielić każdy częściowo przynajmniej do swej partyi. I stąd może wynika taka ostra walka o tę kuryę. Między temi krańcowościami pojawiły się i w samej Komisyi reformy wyborczej i w subkomitecie politycznym propozycye, które z naszego stanowiska poniekąd rozstrzygałyby tę kwestyę.

Zanim przystąpimy do określenia tych propozycyj, chcemy zaznaczyć, że zarówno w projekcie kompromisowym jak i rządowym wyznaczono dla kuryi rękodzielniczej tylko dwa mandaty a to dla krakowskiej i lwowskiej Izby rękodzielniczej. Już niejednokrotnie mieliśmy sposobność określić nasze w tej sprawie stanowisko. Uważamy, że wydzielenie dla całego stanu rękodzielniczego w kraju dwóch posłów, jest stanowczo za szczupłe, nie odpowiada jego sile liczebnej, kulturalnej i ekonomicznej jest zastępstwem, krzywdzącem w sposób jaskrawy interesy rękodzieła i drobnego przemysłu. Rzecz jednak niezmiernie charakterystyczna, że mimo tylu emuncyacyi, podniesionych publicznie, mimo tylu zgromadzeń i wieców, jakie się w tej sprawie odbyły w całym kraju, nie postąpiono ani na krok w projekcie rządowym odnośnie do mandatów rękodzielniczych. A przecież tak projektodawca jak i nasi reprezentanci musieli doskonale słyszeć głos wszystkich galicyjskich rękodzielników, domagających się należytego swego zastępstwa w Sejmie. Czyż motywy podane przy oznaczeniu dziewięciu mandatów rękodzielniczych, nie były dostatecznie

przekonywujące? Wszak tu nie chodziło i nie chodzi o jakiś prywatny interes. Te dziewięć mandatów ma być gwarancyą przyszłości i rozwoju rękodzieła krajowego i drobnego przemysłu, ma być gwarancyą ekonomicznego odrodzenia całego naszego kraju.

To też reprezentanci nasi powinni byli zrozumieć te motywy, sięgające głębiej w przyszłość, i w chwili, gdy przyszła na stół obrad sprawa kuryi rękodzielniczej, przypomnieć znaczenie i rolę, jaką spełnia w społeczeństwie produkujący stan średni i imieniem tych dziesiątek tysięcy pracujących ciężko po warsztatach rękodzielników upomnieć się o zwiększenie mandatów rękodzielniczych. Tak się jednak nie stało, a ustępy, odnoszące się do kuryi rękodzielniczej z dwoma mandatami, przyjęto „bez dyskusyi“. Ten dodatek nie potrzebuje chyba komentarzy.

Na tle tej obojętności całego Sejmu dla interesów rękodzielniczych, tembardziej uwydatnia się dobra chęć i zwrócenie uwagi na postulaty nasze i zrozumienie ich przez trzech posłów sejmowych, a to: prez. miasta Lwowa Neumana, dra Głąbińskiego i burmistrza m. Podgórza Maryewskiego.

Poseł Neuman na pierwszem zaraz posiedzeniu Komisyi dla reformy wyborczej podkreślił w swem przemówieniu konieczność pomnożenia liczby mandatów rękodzielniczych, przytaczając cały szereg motywów, które wskazywały na rzetelną i poważną z jego strony troskę, o przyszłość krajowego rękodzieła. To zwrócenie uwagi na stan średni, jako główną oś, około której obraca się całe życie ekonomiczne, znalazło swe echo w subkomitecie politycznym, gdzie wyłoniły się pewne propozycye łącznie ze zniesieniem proponowanej przez rząd kuryi średniej własności. Mianowice poseł Lwowa dr Głąbiński, proponując skreślenie ośmiu mandatów, przypadających tej kuryi, postawił wniosek, aby z przypadających na polską stronę czterech mandatów dwa przydzielić kuryi Izb rękodzielniczych, a dwa kuryi wiejskiej. Nie dalej zaś jak w ubiegły czwartek opowiedział się za tą propozycyą poseł Maryewski.

Ten głos obrony stanu rękodzielniczego i jego należytego zastępstwa w najwyższem ciele ustawodawczem w kraju zachowają rękodzielnicy we wdzięcznej pamięci, bo wskazuje on, że z całego Sejmu trzech tylko znalazło się posłów, którzy ocenili należycie potrzeby rękodzieła i jego przyszły rozwój.

To też w tem miejscu nasuwa się samorzutnie smutna refleksya, którą musimy zwrócić do naszego prezydenta i posła dra Leo. Jego milczenie i przepuszczenie kuryi rękodzielniczej „bez dyskusyi“, stoi w zasadniczej sprzeczności z tem, co powiedział w starym teatrze na zgromadzeniu przedwyborczem, kiedy przedstawiliśmy mu imieniem rękodzielników szereg postulatów, między innymi i postulat należytego zastępstwa rękodzielniczego w Sejmie.

My wiemy, że dr Leo potrafi zapomnieć o wielu rzeczach, jeśli mu to zapomnienie jest potrzebne; my wiemy dalej, że niedotrzymywanie obietnic, publicznie czynionych, leży w jego charakterze; my wiemy wreszcie, że dr Leo ma dużo pracy i zachodu około konsolidowania Koła mieszczańskiego... pardon !... polskiego, które się pod jego prezesurą do cna rozsprzęgło, a jak się okazało w ubiegły tydzień p. Leo nie jest nawet pewny swych własnych stronników; niemniej jednak doskonale wiemy, że niedotrzymywanie obietnic, danych własnym wyborcom, mści się w przyszłości bardzo okrutnie.

I dlatego o tem musi p. Leo dobrze pamiętać!

## Apel rękodzielników krakowskich do Sejmu.

W sprawie uwzględnienia przez Sejm postulatów stanu rękodzielniczego całego kraju, uchwalonych przez krajowy Wiec rękodzielników, a odnoszących się do zastępstwa i interesów rękodzielniczych w nowej ordynacyi wyborczej, wniosła krakowska Izba rękodzielnicza i Klub rękodzielniczo-mieszczański na ręce marszałka kraju hr. Gołuchowskiego następujące pismo:

Wysoki Sejmie!

Dnia 24 listopada ubiegłego roku odbył się we Lwowie Krajowy Wiec rękodzielników w sprawie sejmowej reformy wyborczej w szczególności zaś w sprawie oznaczenia liczebnego zastępstwa interesów rękodzielniczych w przyszłym Sejmie.

Wiec ten został obesłany przez reprezentantów wszystkich rękodzielników w kraju, uchwały więc jego i żądania odnośnie do ilości mandatów rękodzielniczych są wyrazem ogółu rękodzielników. Po przeprowadzonych wyczerpujących obradach uchwalono jednozgodnie rezolucyę w której zebrani rękodzielnicy żądają przyznania sobie dziewięciu mandatów poselskich do Sejmu. Aczkolwiek zastępstwo to nie odpowiada jeszcze rzeczywistej potrzebie obrony interesów rękodzielniczych to jednak celem sfinalizowania dzieła nowej reformy wyborczej, mającej być etapem do dalszego zdemokratyzowania Sejmu, rękodzielnicy ograniczyli się do minimum swych żądań.

Uchwały wiecu lwowskiego są nadal aktualne i obowiązujące, mimo różnych kolei, przez jakie przechodziła sprawa nowej ordynacyi wyborczej do Sejmu.

Tak w kompromisowem projekcie reformy wyborczej, jakoteż w projekcie rządowym wyznaczono dla ogółu rękodzielników w kraju tylko dwa mandaty. Ponieważ takie zastępstwo interesów rękodzielniczych w najwyższem ciele ustawodawczem jest stanowczo za szczupłe i nie odpowiada sile kulturalnej i ekonomicznej stanu rękodzielniczego, przeto z okazyi otwarcia sesyi sejmowej i rozpoczęcia obrad komisyi dla reformy wyborczej nad nowym projektem statutu krajowego raz jeszcze przedkładamy nasze postulaty, objęte uchwałami krajowego Wiecu rękodzielników i domagamy się przyznania stanowi rękodzielniczemu dziewięciu mandatów poselskich.

Nie wątpimy, że reprezentacya kraju oceniając należycie znaczenie i rolę kulturalną i ekonomiczną, jaką zaszczytnie spełnia w społeczeństwie produkujący stan średni, przychyli się do postulatów naszych i da rękodzielnikom takie zastępstwo w Sejmie, jakie wyznaczył Krajowy Wiec rękodzielników we Lwowie t. j. dziewięć mandatów poselskich.

## Walne zgromadzenie Związku katolic. właścicieli realności w Krowodrzy.

Walne zgromadzenie Związku katolickich właścicieli realności w Krowodrzy odbyło się 8 b. m. pod przewodnictwem prezesa p. Dadaka, a następnie wiceprezesa p. Karola Uznańskiego i sekretarza p. Radwanka. Cały szereg mowców uskarżał się na rozmaite braki i niedomagania gospodarki miejskiej w tej dzielnicy a szczególnie co do oświetlenia, umieszczania słupów dla lamp elektrycznych prawie w pośrodku ulic lub w takich miejscach, które nie tylko tamują swobodny ruch kołowy lecz nawet zagrażają życiu ludzkiemu.

Dalej podniesiono, że żołnierze policyjni bezwzględne robią doniesienia na obywateli za zanieczyszczanie przez żywy inwentarz ulic i przechodów. Obywatele z Warszawskiego przez usta p. inżyniera Barańskiego domagali się usilnie chodnika od kolei do Białuchy, oraz regulacyi tej groźnej rzeczki. W końcu zainterpelowali co słychać ze sprawą rewersów demolacyjnych.

W sprawie opłat akcyzowych prowadzono bardzo żywą dyskusyę i uchwalono ze względu na mydlenie oczu właścicielom realności w tej kwestyi przez dotyczące czynniki zwołać w tym celu specyalny wiec i uchwalić na nim radykalne kroki.

Członek Zarządu radca miejski p. J. K. Chwastek był w niemałych opałach gdyż prawie wszystkie interpelacye były pod jego adresem kierowane. Jednakowoż faktyczne zasługi, oraz dobre chęci p. J. K. Chwastka ogólnie uznano, a obecny prezes Związków p. Matz wyrażając p. Chwastkowi za pracę obywatelską podziękowanie, słusznie zauważył, że jestto jedyny radca miejski z gmin przyłączonych, który nie tylko dba o swą dzielnicę ale o ile może i innym gminom przyłączonym stara się dopomódz.

Z wielkiem rozgoryczeniem wyrażano się o gospodarce, a raczej o niegospodarce miejskiej. Szczególnie narzekano na drogą administracyę miasta. Jak to byle skrobipiórek z magistratu rozbija się automobilem — powozem itp. Jakie sumy kosztuje miasto „ułan polski" ze strażnicy — jak się w śródmieściu wyrzuca niedawno ustawione lampy „wielko-gazowe", — a wprowadza elektrykę — gdzie na dalszych ulicach nawet lamp naftowych brakuje.

W dyskusyach zabierali głos wielu mowców jak pp.: Uznański, Zbroja, Szostak, Kawalec, Rajtar, Barański, Chwastek, oraz Russek, Matrz, ksiądz Mazurek, wiceprezes z Półwsia i wielu innych.

O godzinie $7^1/_2$ po uchwaleniu stosownych rezolucyi zgromadzenie zamknięto.

## Odsłonięcie pomnika Franciszka Smolki.

*(Od naszego korespondenta).*

Lwów 12 grudnia.

Miasto nasze święciło ubiegłego poniedziałku niezwykłą uroczystość. Oto odsłonięto pomnik Franciszka Smolki, na placu jego imienia. Kim był Franciszek Smolka, w tem miejscu trudno się długo i szeroko rozpisywać, uczyniła to już historya. To tylko trzeba zaznaczyć, że Smolka był postacią, która w przygotowaniach nad odbudowaniem Polski brała czynny i naczelny udział, a następnie w czasach tworzenia się kostytucyi w Austryi i pierwszych lat parlamentaryzmu austryackiego odegrała wybitną rolę.

Nic też dziwnego, że temu bojownikowi o ideę odrodzenia naszego, a następnie szermierzowi o konieczne prawa narodów wchodzących w kompleks monarchii wdzięczny naród uczcił pomnikiem, na wieczną jemu chwałę, a na chlubę narodu polskiego. Na uroczystość odsłonięcia pomnika dla „Wielkiego starca" — jak nazywano powszechnie Smolkę, zjechali przedstawiciele kilku krajów koronnych Austryi przedstawiciele rządu centralnego i parlamentu dalej reprezentanci Sejmu krajowego i wielu, wielu instytucyj i organizacyj narodowych,

## Z muzyki.

Czas przedświąteczny gromadzi zwykle znaczniejszą ilość energii muzycznej, wyładowującej się w mnogości produkcyi, zarówno artystycznych jak niemniej amatorskich o celach dobroczynnych. Bieżący tydzień dyametralnie różnił się od swego poprzednika i od nadciągającego tygodnia przynosząc tylko jedną produkcyę artysty zagranicznego i jedną miejscową z celem dobroczynnym. W roku biedy ogólnej, kiedy dobroczynność powinnaby pracować w żywszem i energiczniejszem tempie, zwłaszcza w mieście, w którem — jak niedawno pisma podały — codziennie 1000 dziatwy szkolnej nie dostaje śniadania a większa tego połowa ciepłej strawy na obiad. Lecz zdaje się bieda przycisnęła aranżerów tego rodzaju przedsiębiorstw i szalone koszta, jakie pociągają urządzenia imprez tego rodzaju. Za to napełniają kieski właściciele kinematografów...

Jedyny koncert, jaki odbył się w tym tygodniu wystarczył za wiele innych, był to występ znakomitego artysty cieszącego się wszechświatową sławą i mianem „króla skrzypków", koncert Ysaye'a.

Imię to znane dobrze naszym — pełnym uwielbienia dlań — miłośnikom gry skrzypcowej a także i najszerszej publiczności, która na produkcyę tego znakomitego artysty spieszy zawsze tłumnie i w uroczystym nastroju, jak na wielkie święto. Tak było i w ubiegły poniedziałek. Sala Starego Teatru wypełniona tłumnie do ostatniego miejsca z dostawionych krzeseł, chłonila enuncyacye artystyczne wielkiego skrzypka, który znakomicie usposobiony grał przewspaniale. Ysaye, którego uwielbia świat cały, posiada w najwyższym stopniu zdolność łączenia zadań wirtuozowskich z tajnikami artyzmu, na którego usługi oddaje przebogatą rafinady pełną technikę, zasobną obficie w kolorystykę i wyraz, a nadto i w mnogość odcieni dynamiki, którą manipuluje w sposób naprawdę wyjątkowy. Od najidealniejszego pianissima, ujmującego niewysłowioną słodyczą dźwięku, do potężnego forte, przeprowadza słuchacza przez szereg fascynujących siłą i miarszem dynamikę, stosując ją w sposób przedziwny do swych artystycznych celów. W śpiewności tonu i jego potędze tkwi cały czar wdzięku gry Ysaye'a, który umie przy całej puszystej koronkowości cyzelatury nadać swym wynurzeniom artystycznym cechy jowiszowej powagi.

Ostatnia produkcya wywarła olbrzymie wrażenie dzięki przewspaniałemu akompaniamentowi wytwornego pianisty Schulhoffa (podobno zięcia wielkiego mistrza), dostrajającego się przedziwnie do gry Ysaye'a. Lecz nietylko jako akompaniator przedstawił się p. Schulhoff nader dodatnio. Jedyny numer zamieszczony w programie koncertu dał mu sposobność do zaprodukowania swych walorów pianistowskich, które okazały się pierwszorzędnemi zarówno w kierunku artystycznym jak niemniej technicznym.

Produkcyą na cele dobroczynne był koncert symfoniczny urządzony staraniem dyr. Nowowiejskiego, w chwili kreślenia niniejszego sprawozdania.

Obszerniejszą ocenę odkładając do najbliższej sposobności nie podobna mi nie podzielić się z przyjaciółmi i czytelnikami miłą wiadomością o mającem nastąpić przybyciu orkiestry symfonicznej do Krakowa na dwie produkcye, mające odbyć się jeszcze przed świętami.

Zajmującem również będzie poranek symfoniczny Instytutu muzycznego o programie poświęconym twórczości Beethovena. Jako solista wystąpi ceniony pianista i prof. Instytutu p. Dietl.

Poranki, a było ich dotąd trzy, urządzane przez Instytut muzyczny w każde południe ostatnich niedziel (w teatrze świetlnym „Uciecha") zyskały sobie już estymę i wziętość u muzykalnej publiczności krakowskiej.

*Stanisław Bursa.*

pielęgnujących ze czcią kult Franciszka Smolki.

Cały plac Smolki i przyległe ulice zajęła już w godzinach rannych publiczność. Domy, ulice i plac udekorowano zielenią i przybrano flagami narodowemi. U stóp pomnika zajęła miejsce rodzina, tudzież reprezentacye.

Po odśpiewaniu przez połączone chóry „Lutni" i »Echa" kantaty zabrał głos prezes Komitetu budowy pomnika Dr J a h l i skreśliwszy w dłuższem przemówieniu sylwetkę Franciszka Smolki i Jego zasługi oddał pomnik w opiekę miastu.

Odbierając pomnik imieniem miasta prezydent N e u m a n, podziękował Komitetowi i tym wszystkim, którzy się przyczynili do jego wzniesienia, a następnie imieniem reprezentacyi miasta zapewnił, że pomnik Smolki będzie po wieczne czasy otaczany wdzięczną pieczołowitością, jaka się należy pamięci tego wielkiego męża.

Następnie przemawiali marszałek kraju hr. G o ł u c h o w s k i, minister spraw wewnętrznych H e i n o l d, prezydent Izby posłów S y l w e s t e r, imieniem posłów czeskich do parlamentu wiceprezydent Izby Z d a r s k y, imieniem Węgrów Dr H a r r e r.

Po skończonej uroczystości złożono na pomniku wielką ilość wieńców. Depesz nadeszło przeszło dwieście.

Pomnik jest dziełem artysty rzeźbiarza B ł o t n i c k i e g o, który Smolkę za życia jeszcze modelował. *A. S.*

---

### KORESPONDENCYE.

## Ze Stowarzyszenia rzeźników.

N o w y S ą c z 10 grudnia 1913.

W niedzielę dnia 7 grudnia br, odbyło się tu posiedzenie Cechu rzeźników i masarzy przy pełnym komplecie i wielkiem zainteresowaniu członków. Załatwiono sprawy bieżące, objęte porządkiem dziennym — przyczem uchwalono wyznaczyć dzień egzaminów dla pomocników rzeźnicko-masarskich na 17-go bm.

W dalszym ciągu obrad uchwalono nałożyć kary na niektórych opornych członków i uczestników stowarzyszenia w myśl § 5. Postanowiono nadto wysłać deputacye do Starostwa i Magistratu celem popierania uprawnionych majstrów, a tępienie fuszerów jak również zaradzenia wszelkim brakom i nie dogodnościom tak na targowicy jak i w rzeźni miejskiej, które się dają dotkliwie odczuć naszym rzeźnikom. Deputacyę prowadził przełożony Cechu R. m. C e l e w i c z, a wskład jej wchodzili pp.: Styczyński, Wierzbicki, Grün, Sierp i Szafrański. Uchwalono również zaopatrzyć w podpisy i wysłać przysłaną nam przez Komitet cechmistrzów w Kętach odezwę do Sejmu na ręce naszych posłów.

Rozstrząsano i poruszano wiele spraw dotyczących naszej gałęzi przemysłu, a zagrożonej ze strony kooperatyw i różnych elementów biurokratycznych zasiadających w Radach miast, a sprawom rzemieślniczym wrogo usposobionym. To też tem bardziej powinniśmy skupiać i łączyć się, bo brak jednolitej solidarności i organizacyi może nam w przyszłości przynieść nieobliczalne szkody.

Po wyczerpaniu porządku dziennego i dyskusyi nad poruszonemi sprawami zamknął starszy Cechu p. C e l e w i c z obrady o godzinie 9 wieczór.



# KRONIKA.

K r a k ó w, 14 grudnia.

**Ogólne zgromadzenie rękodzielników krakowskich i przemysłowców** z inicyatywy Izby rękodzielniczej odbędzie się w poniedziałek dnia 15 grudnia b. r. w sali na „Kotłowie" o godz. 7-mej wieczór.

Porządek dzienny obejmuje:

1) Sprawa dostaw wojskowych i rządowych.

2) Rządowy projekt reformy wyborczej do Sejmu.

3) Dyskusya i wnioski.

PP. Rękodzielnicy! Jawcie się na tem zgromadzeniu jak najliczniej, aby masowem udziałem zaznaczyć nasze stanowisko w obydwu tych sprawach i żądać spełnienia naszych postulatów!

**Wieczorek towarzyski Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego.** Wydział Klubu rękodzielniczo - mieszczańskiego postanowił urządzić w dniu 31 - go grudnia 1913 roku t. j. w dzień św. Sylwestra Wieczorek towarzyski dla swoich członków, ich rodzin i zaproszonych gości, a to celem rozbudzenia życia towarzyskiego wśród naszego mieszczaństwa. Ponieważ jest rzeczą z dawien dawna ustaloną i znaną, że wszelkie zabawy towarzyskie i wieczorki cieszą się powodzeniem tylko wtedy, jeżeli biorą w ich urządzeniu czynny udział nasze Panie, Wydział Klubu pozwolił sobie zaprosić do współudziału Komitet Pań, który też zebrał się w ubiegły czwartek bardzo licznie na posiedzenie celem omówienia bliższych szczegółów mieszczańskiej zabawy sylwestrowej. Komitet Pań ukonstytuował się, wybierając ze swego grona Komitet ściślejszy, w skład którego weszły Panie: Rakiszowa, Wolnowa, Karollowa, Jaroszowa, pna Szopińska, Cekierowa, Wernerowa, Bauerowa, Ochmańska, Siemkowa, Woroniecka, Wajdowa, Odrzywałkowa, Węgrzynowa, Iglicka i pna Woroniecka.

Długie i nader ożywione obrady dotyczyły szczegółów zabawy. których jednak na razie zdradzić nam nie wolno. To tylko pewna, że Komitet Pań przygotowuje cały szereg niespodzianek, które wprowadzą na salę nastrój ochoczy, szczery i wesoły. Zabawa, która się odbędzie w salach na „Kotłowem", zapowiada się świetnie.

Po zaproszenia, w razie ich nieotrzymania, należy się zgłaszać do Sekretaryatu Klubu (ul. św. Krzyża l. 7).

**O strój „św. Mikołaja".** Jak zawsze tak i tego roku wysłało Towarzystwo Szkoły ludowej w wigilię św. Mikołaja wieczorem po restauracyach i lokalach publicznych chłopców, przebranych za św. Mikołaja, aniołów i dyabłów celem zbierania datków na fundusz T. S. L. Przeciwko tego rodzaju sposobowi przysparzania najpoważniejszej naszej instytucyi pieniędzy na cele narodowe, nikt oczywista nic mieć nie może, ale zachodzi pewna okoliczność, którą na przyszłość należy usunąć, aby tym szmerom niezadowolenia publiczności, jakie tego roku miały miejsce — zapobiedz. Oto chłopiec przebrany za św. Mikołaja miał na sobie autentyczny ornat kościelny. Zdaje się, że istnieją przepisy o poszanowaniu szat kościelnych i tych należy ściśle przestrzegać. Wszak nie może zrobić dobrego wrażenia ukazanie się chłopca w poświęconej szacie kościelnej z inicyałami Chrystusa w lokalu publicznym wśród nastroju, nie mającego zupełnie znamion skupienia duchowego i kontemplacyi.

Może zatem byłoby rzeczą wskazaną, aby celem uniknięcia niezadowolenia publiczności, zebranej w lokalach publicznych, a dającej chętnie ofiary na rzecz T. S. L. ubierać „św. Mikołaja" w strój imitujący tylko strój kościelny a nie w autentyczne poświęcone szaty liturgiczne.

**Apel do magistratu.** Już to trzeba stwierdzić z czystem sumieniem, że magistrat krakowski zupełnie nie dba o obywateli gmin przyłączonych. Nie robi prawie żadnych inwestycyj mimo, że w umowach zawartych między dawnemi gminami a starym Krakowem tak solennie przyrzeczono opiekowac się dzielnicami przyłączonemi. Pominąwszy inne dzielnice, o których potrzebach już tylokrotnie pisaliśmy, zwrócić trzeba uwagę na dzielnicę, która bezsprzecznie przy odpowiedniej gospodarce i nieodzownych inwestycyach może się stać najpię-

kniejszą przez swe położenie dzielnicą. Otóż obecnie w czasie ustawicznej słoty wytworzyła się taka sytuacya, że przez potworzone bajora błotne przejść absolutnie nie można. Rozchodzi się w tym wypadku nie o jakąś polną ulicę, ale o główną arteryę komunikacyjną, łączącą most dębnicki z całą północno-wschodnią połacią tej dzielnicy. Jest wprawdzie częściowe połączenie mostu z ulicą Zamkową, ze względu jednak, że środkiem drogi przechodzi tor kolejki wąskotorowej, pracującej przy rozbieraniu wału i że droga zawalona jest grubą warstwą ziemi a właściwie grzęskiego błota, cały ruch pieszy skierowany został na drugą stronę drogi, niewysypaną szutrem, błotnistą. Przecież magistrat powinien był mieć tyle dowcipu i dobrej woli, aby ten kawałek drogi wysypać szutrem, jak to zrobił po tylu wezwaniach i publicznych upomnieniach na pl. Kossaka, tembardziej, iż częściowe połączenie chodnikiem zostało zajęte kolejką wąskotorową. Możeby zatem magistrat uwzględnił wreszcie życzenie publiczności, mieszkającej na Dębnikach i spełnił tylko swój w tym wypadku obowiązek.

**Walne Zgromadzenie Związku kat. właścicieli realności w Zwierzyńcu.** Zarząd Związku katolickich właścicieli realności w Zwierzyńcu urządza zwyczajne Walne zgromadzenie członków w niedzielę dnia 14 grudnia b. r. o godz. 4 po południu. w domu WP. Jana Owcy, przy ul. Królowej Jadwigi w Zwierzyńcu.

Porządek dzienny obejmuje:

1) Zagajenie, odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.

2) Sprawozdanie zarządu za ubiegły rok administracyjny.

3) Sprawa zniesienia opłaty akcyzowej od plonów.

4) Potrzeby miejscowe: niedomagania pocztowe, brak oświetlenia chodników i wodociągów na bocznych ulicach, brak urządzenia kloak pod klasztorem PP. Norbertanek.

5) Dyskusya i wnioski.

Zarząd Związku uprasza wszystkich swoich członków o niezawodne przybycie na Walne Zgromadzenie, gdyż postawione na porządku dziennym sprawy mają niezmiernie ważne znaczenie dla obywateli Zwierzyńca.

Za Zarząd Związku:

*Stanisław Rusek* zastępca prezesa. *Józef Cieplik* sekretarz.

---

# Dział reklamowy.

**Świetlica kwietna Żywia.** Jedną z najwdzięczniejszych gałęzi handlu jest sprzedaż kwiatów. Kwiaty, estetyczne w swym wyglądzie, pełne wdzięku i romantyzmu, są dla człowieka jedną z miłych atrakcyi życiowych. Zdobią mu one najmilsze chwile w życiu, rozjaśniają najsmutniejsze. Są nieraz wyrazem uczuć lub gorącą mową serca. To też kultura ich z natury rzeczy musi być prowadzona ze zamiłowaniem i szczerem oddaniem się temu pięknemu zawodowi. Przed kilku dniami otwarty został w Krakowie przy ul. Karmelickiej l. 9 nowy sklep z kwiatami, którego właścicielem jest p. Zygmunt Soswiński. Sklep nosi nazwę: „Świetlica kwietna Żywia“. Nazwa ta przypomina uroczą boginię Żywię, patronkę kwiatów i wiosny. Kierownictwo firmy spoczęło w rękach właściciela absolwenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, który przez długie lata pracował w jednej z większych firm krajowych, a przed rozpoczęciem pracy przy własnym warsztacie zwiedził szereg podobnych zakładów Francyi, Niemiec i Holandyi. Urządzenie sklepowe bardzo eleganckie i gustowne, projektował znany artysta malarz p. Bukowski, a wykonała znana pracownia stolarska p. Franciszka Nowaka. Poświęcenia lokalu dokonał Ks. Dr Moliński. Zwracając uwagę naszych Szanownych Czytelników na ogłoszenie powyższej firmy w dzisiejszym numerze, polecamy ją gorąco pamięci i życzliwości wszystkich tych, którzy są miłośnikami kwiatów i lubują się w tym wytworze.

**Elektromotorowa Fabryka wyrobów masarskich Józefa Skarlickiego.** Przed niedawnym czasem założył p. Józef Skarlicki, długoletni współpracownik śp. Sataleckiego, ogólnie szanowanego dla swych zalet i swej dzielności rękodzielnika — obywatela, w Krakowie elektromotorową fabrykę wyrobów masarskich. Fabryka urządzona według najnowszych wymagań hygieny i techniki, mogąca służyć na wzór największym podobnym przedsiębiorstwom, położona jest przy ul. Grzegórzeckiej l. 39. Główny skład wyrobów masarskich p. Józefa Skarlickiego, czysto i wzorowo prowadzony, znajduje się przy ul. Wiślnej l. 6, filie natomiast przy ul. Lubicz L. 26 i Grzegórzeckiej l. 39. Ponieważ wyroby masarskie p. Józefa Skarlickiego są najprzedniejszej jakości i zadowolić mogą najwybredniejszych smakoszów, sam zaś właściciel fabryki znany jest jako rzutki i sumienny rękodzielnik, znający dokładnie swój zawód, polecamy go gorąco pamięci i życzliwości naszych Szanownych Czytelników, zwracając równocześnie uwagę P. P. Kupców na tanie źródło zakupna wszelkiego rodzaju wędlin.

**Józef Splichal i Syn, pierwsza pracownia i skład broni różnych systemów.** Od dawnych lat posiada Kraków poważną i sławną w naszym kraju pracownię broni. Jest nią pracownia p. p. Józefa Splichala i Syna, mieszcząca się przy ul. Sławkowskiej l. 16. Firma ta, to jedna z najpoważniejszych i najstarszych u nas. Sumienną i gorliwą pracą zdobyła sobie uznanie jaknajszerszej klienteli i przyczyniła się w dużej mierze do podniesienia i uszanowania rodzimego przemysłu. Właściciele tejże firmy, zasługujący na miano obywateli — patryotów, dzielni fachowcy i sumienni przemysłowcy, zasługują na jak największe poparcie, to też upraszamy naszych Szanownych Czytelników, aby przy zapotrzebowaniu broni i t. d. raczyli pamiętać o tej firmie.

**Pierwsza wzorowa pracownia galwanotechniczna dla wyrobów srebrnych i metalowych Feliksa Woźniaka.** Kraków uzyskał nową pracownię galwano-techniczną, dla wyrobów srebrnych i metalowych. Pracownia ta, której właścicielem jest p. Feliks Woźniak, znajduje się przy ul. Stradom l. 8. Wzorowo urządzona i zaopatrzona w maszyny i przyrządy najnowszych systemów, wykonuje wszelkie powierzone prace punktualnie i akuratnie po cenach umiarkowanych. Mianowicie przyjmuje p. Woźniak wszelkie roboty z bronzu, srebra, miedzi, żelaza i t. p. do srebrzenia, złocenia, niklowania, miedziowania, mosiądzowania oraz barwienia metali na rozmaite kolory. Podejmuje się dalej wszelkich reparacyj wyrobów ze srebra i metali, jakoto: przyborów kościelnych, kielichów, monstrancyj, puszek i t. p. Odnawia również świeczniki, żyrandole, lichtarze, kinkiety, lampy elektryczne, wszelkie zastawy stołowe domowe, hotelowe, restauracyjne i kawiarniane, oraz wszelkie roboty artystyczno-galanteryjne i wyroby z chińskiego jak również prawdziwego srebra. Niemniej wykonuje wszelkie roboty galwano-plastyczne jako to: portrety, medaliony, ozdoby metalowe i srebrne, przyjmuje do srebrzenia, złocenia, niklowania i miedziowania wyroby z żelaza, stali i skóry, metalizuje kwiaty i rośliny, nikluje trzonki drewniane do noży lekarskich, szable oraz różne instrumenty optyczne, chirurgiczne, miernicze i t. d., grawiruje na wszelkich metalach litery, napisy, monogramy, herby. i ornamenty, jak również poleca się do wykonywania form stalowych, sztanc i stempli. P. Woźniak, były współpracownik większych zakładów galwano-technicznych, fachowiec zdolny,

## NADESŁANE.



sumienny i inteligentny, zasługuje w zupełności na poparcie i z tego względu polecamy go gorąco życzliwości naszych Szanownych Czytelników.

**Skład lamp, żarówek, części do światła, telefonów, dzwonków, oraz zakład instalacyjny i pracownia Wacława Zubrzyckiego.** Od mniejwięcej dwóch lat istnieje w Krakowie przy pl. Matejki l. 5 skład lamp, żarówek, części do światła, telefonów, dzwonków, oraz zakład instalacyjny i pracownia p. Wacława Zubrzyckiego. Właściciel tejże firmy, były współpracownik pierwszorzędnych podobnych zakładów, fachowiec sumienny, inteligentny i znający dokładnie swój zawód, podejmuje się wszelkich robót w zakres swego zawodu wchodzących, choćby najwięcej skomplikowanych i wykonuje każdą powierzoną mu pracę punktualnie, akuratnie i ku zadowoleniu każdego. Mianowicie urządza sieci telefoniczne, gromochrony, dzwonki elektryczne, dalej, trudni się instalacyą światła elektrycznego i tem podobnemi robotami. Ma również na składzie wszelkie części do lamp, światła, telefonów, dzwonków elektrycznych i t. d., jak bogato zaopatrzony w żarówki wotanowe, które do dziś dnia co do doboru jakoteż oszczędności prądu nie mają konkurencyi. Znając p. Wacława Zubrzyckiego jako człowieka pracowitego i na wskroś rzetelnego, a będąc również przekonanym o jego fachowem uzdolnieniu, polecić go możemy śmiało naszym Szanownym Czytelnikom, prosząc ich równocześnie o udzielenie mu jak największego poparcia.

**Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi Henryka Gottlieba.** Przy ul. Dietlowskiej l. 68 mieści się znana powszechnie w Krakowie, szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi p. Henryka Gottlieba. Szkoła ta obejmuje kursa do egzaminu z rachunkowości państwowej, z buchalteryi pojedynczej i podwójnej, oraz z korespondencyi handlowej, stenografii i kaligrafii. Tamże udziela się również nauki pisania na maszynach wszelkich systemów. P. Henryka Gottlieba zaliczyć można do grona tych nauczycieli rachunkowości, którzy swych słuchaczy przygotowują rzeczywiście sumiennie do egzaminów. Niejeden już dzielny buchalter wyszedł z tej szkoły i zajmuje dzisiaj poważne stanowisko, niejedna już z pań, która korzystała z nauki u p. Henryka Gottlieba, znajduje się na dobrze płatnej posadzie, mając zapewniony byt i zapewnioną niezależność. Celem umożliwienia korzystania z nauki kandydatkom i kandydatom mieszkającym na prowincyi, udziela p. Gottlieb również nauki listownej, tak w języku polskim jak i niemieckim. Ze względu, że p. Gottlieb znany jest jako dzielny i sumienny fachowiec i wykłady jego są zrozumiałe dla każdego, polecamy go wszystkim tym, którzy mają zamiar poświęcić się książkowości kupieckiej niemniej i tym, którzy później kiedyś jako samodzielni przemysłowcy i rękodzielnicy, chcą być obznajomieni z prowadzeniem ksiąg rachunkowych.

## Dział ekonomiczny.

**Ogłoszenie rozprawy ofertowej.** Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na wykonanie robót podtorowych dla toru podjazdowego w stacyi Podgórze-Płaszów.

Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 3 stycznia 1914.

**Ogłoszenie sprzedaży.** Dnia 19 grudnia b. r. odbędzie się w Zarządzie lasów i dóbr państwowych w Dobrohostowie rozprawa ofertowa na sprzedaż drzewa jaworowego, czarno olchowego, jodłowego i świerkowego oraz dębowego i jesionowego.

**Ogłoszenie licytacyi.** Zarząd salinarny w Wieliczce rozpisuje rozprawę ofertową na dostawę w latach 1914/16 rozmaitych materyałów jako to: nafty, oleju rzepakowego, świec, gwoździ, śrub, cementu, konopi, bawełny, worków do drzewa, uszczelniaczy, pędzli, szczotek itp. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 16 grudnia 1913 roku.

**Przy zakupnie prosimy powoływać się na „Tygodnik Mieszczański“.**

## Przybory do krawiectwa.

Podszewki jakoto: Kloty, szerze, glorye, satyny, nici, igły, jedwabie, bawełny, taśmy.

**Watelinv wełniane.**

Rysze tiulowe modne.

do nabycia u firmy:

# Ostaszewski i Mayer

**Kraków, Rynek główny L. 5.**

# Zivnostenská Banka

**w Krakowie Rynek gł. l. 17.**

kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, jak: losy, renty, listy zastawne, akcye, obligacye. Monety zagraniczne, marki, franki, ruble, dolary. Załatwia wszelkiego rodzaju interesa bankowe. Uskutecznia szybko zlecenia giełdowe, przekazy na miejsca kąpielowe i zagraniczne. Przyjmuje wkładki na książeczki wkładkowe. Kor. 5.000 wypłaca dziennie bez wypowiedzenia.

**Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.**

## Na ośm dni próby



przesyłam każdemu z wolnością wymiany lub zapłaty za pobraniem:

| | | |
|---|---|---|
| Amer. zegarek niklow. | K | 2·80 |
| Roskopf patentowy . | „ | 3·— |
| Amer. zegarek pozłac. | „ | 3·50 |
| Roskopf zegarek kolej. | „ | 4·— |
| „ z podw. pokrywą | „ | 4·50 |
| Płaski zegarek miejski | „ | 5·— |
| Srebrna imilacya podwójna pokrywa | „ | 6·— |
| 14 karat. zegarek złoty | „ | 18·— |
| Oryg. zegarek Omega | „ | 20·— |
| Budzik konkurencyjny nikl„ 20 cm wysoki | „ | 2·— |
| Zegar. marki Junghans | „ | 3·— |
| Radium, świec. cyferb. | „ | 4·— |
| „ 2 dzwonki | „ | 5·— |
| „ 4 „ | „ | 6·— |
| „ muzyka | „ | 8·— |
| Zegar wahadłow. 75 cm | „ | 8·— |
| „ głos wież. | „ | 10·— |
| „ „ bijący z budzikiem graj. | „ | 14·— |
| Zegar okrągły z budz. | „ | 6·— |

Trzechletnia gwarancya pisemna.

Wysyłka za pobraniem pocztowem.

**MAKS BÖHNEL,**

**Wiedeń, IV. Margarethenstrasse 27/482.**

Oryginalne cenniki fabryczne bezpłatnie.

Wszystkich Prenumeratorów i Czytelników prosimy o popieranie tych

**FIRM**

które się w naszem PISMIE OGŁASZAJĄ



ZJEDNOCZONE AUSTR. AKCYJNE TOWARZYSTWO ∴PAROWEJ ŻEGLUGI∴

# AUSTRO-AMERICANA

**Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. p.**

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny: **JENERALNA AJENCYA GOLDLUST i SKA KRAKÓW, LUBICZ 7.** (naprzeciw dworca kolei). — Dla wschodniej Galicyi: **Lwów, Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2.** oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie: **Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, Via Molin Piccolo 2. Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Kärntnerring 7 II, Kaiser Josefstr. 36.**

**Nowo otwarty w Krakowie**

**ul. Zwierzyniecka l. 20** **ul. Zwierzyniecka l. 20**

**NAJTAŃSZY**

# ZAKŁAD POGRZEBOWY

Urządza pogrzeby skromne i okazałe dla **dorosłych** :-: i dla **dzieci. Załatwia wszelkie formalności.** :-: Posiada wielki **wybór** trumien. — **Nowe** dekoracye. Karawany **oszklone** i zwykłe. — Ceny **nizkie.** ∴ Własność Stowarzyszenia **„Kasy Pogrzebowej“.** ∴ Członkiem Stowarzyszenia może być **każdy** katolik. Wpisowe **1 kor.** — Wkładka miesięczna 20 halerzy.

Miłośnikom kwiecia! Miłośnikom kwiecia!

poleca nowo otworzona

# ŚWIETLICA KWIETNA „ŻYWIA“ ZYGMUNTA SOSWIŃSKIEGO

**Kraków, ul. Karmelicka l. 9.**

Rośliny doniczkowe, palmy, araukarye i t p. Kwiaty cięte, oraz wszelkie wyroby w zakres ogrodnictwa artystycznego wchodzące jako: bukiety, wiązanki, żardyniery, kosze kwiatowe, wieńce i t. p. Wielki wybór waz stylowych.

**Zlecenia z prowincyi uskutecznia się natychmiast.**

C. k. uprzyw. fabryki

## Dywanów i materyi meblowych

# Filip Haas i Synowie

**KRAKÓW**

**ULICA SŁAWKOWSKA L. 12**

Polecają w wielkim wyborze:

Dywany, chodniki, portyery, firanki, narzutki, serwety, kapy, koce, kołdry.

**Materye dekoracyjne i meblowe**

**Specyalność:** Dywany gużone marki „Haas“ i perskie dywany

**Tapety w najmodniejszych deseniach.**

Redaktor odpowiedzialny: Wojciech Odrzywałek. Wydawca: Piotr Cekiera. Drukarnia »Głosu Narodu« Kraków, ul. św. Tomasza 35. (Rządca Jan R. Dobrzański)